

## Przed Polską stoi arbitrażowa szansa

**Mimo gospodarczego kryzysu, a może dzięki niemu, nasz największy sąd polubowny ma sporo pracy**

Sądownictwo polubowne (zwane też arbitrażem) to dobry sposób rozstrzygania sporów gospodarczych, w tym takich, które dotyczą dużych inwestycji.

Zdaniem ekspertów Polska może się stać ośrodkiem arbitrażowym na skalę europejską, a nawet światową. O tym i o innych kwestiach związanych z tą tematyką dyskutowano wczoraj na konferencji zorganizowanej w Warszawie w Sądzie Arbitrażowym przy Krajowej Izbie Gospodarczej.

- Nasz kraj staje się prawdziwym centrum myśli arbitrażowej. Warto pamiętać, że język polski jest czwartym co do popularności językiem arbitrażu na świecie. Natomiast Warszawa jako miejsce prowadzenia postępowania zajmuje już miejsce siódme, razem z takimi miastami jak Monachium, Mia-

mi czy Bruksela - zachwalał Piotr Nowaczyk, prezes sądu przy KIG.

**Szczególnie łakomym kąskiem dla naszych instytucji arbitrażowych są duże i głośnie sprawy, w których jedną ze stron jest jakiś poważny międzynarodowy koncern. Ale nie tylko.**

- Ostatnio obserwujemy renesans arbitrażu dotyczącego spraw, w których z jednej strony występuje inwestor prywatny, a z drugiej państwo - stwierdził wczoraj Rudolf Ostrihansky z kancelarii Sołtysiński Kawecki Szlęzak. - Nie tylko inwestor może pozwać państwo, ale i państwo inwestora. W Polsce tak się jeszcze nie dzieje, chyba dlatego, że świadomość arbitrażowa wśród naszych decydentów ciągle jeszcze nie jest duża - dodał Nowaczyk.

Arbitraż to coś w rodzaju prywatnego sądu. Na ogół polega na rozstrzygnięciu sporu przez osoby, które zwaśnieni sami sobie wybrali. Postępowanie nie jest tak sformalizowane jak przed sądem państwowym.

-Paweł Wrześniewski